Nr. 20 Wtorek 25 Stycznia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg., Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Od Redakcji.

Wkrótce, jak tylko fabryka wyrobi dla nas zamówiony papier, **Kurjer Krakowski** wychodzić zacznie w udogodnionym i powiększonym formacie.

Czyniąc zadość życzeniu objawionemu przez Czytelników, zapisaliśmy nowe, większe i wyraźniejsze czcionki, któremi, jak tylko je otrzymamy, drukować będziemy „Kronikę“ naszego pisma.

Wszyscy nowi Prenumeratorowie zapisujący się na **Kurjera** od 1 lutego otrzymają początek drukującéj się powieści, a nadto od chwili zapisania się, do końca stycznia dziennik bezpłatnie otrzymywać będą.

Oprócz wymienionych w tytule ajencji przedpłatę na *kurjera* przyjmują w Krakowie: Księgarnia wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Rynku, Handel p. Jana Bartla w Rynku, Handel p. F. Wierzuchowskiego w Rynku, Biuro Komisowe p. A. Gąsiorowskiego przy ulicy Sławkowskiéj, Księgarnia F. Pobudkiewicza przy ulicy Grodzkiéj, Księgarnia Himelblaua przy ulicy Florjańskiéj, i Księgarnia Leona Leśniowskiego w Tarnowie.

Przegląd polityczny.

Po podanych w onegdajszym numerze wiadomościach telegraficznych nie można się było spodziewać, aby utworzenie nowego gabinetu dla Cislitawji mogło się stać dziełem dwóch dni.

Mowa hr. Beusta była kulminacyjnym punktem rozpraw nad adresem. Niemieckie dzienniki przyznają hr. Beustowi, że z prawdziwą otwartością przedstawił swój stosunek do przesilenia ministerjalnego i do mniejszości. Nigdzie i nigdy nie brał na siebie zobowiązań po za plecami swoich gabinetowych kolegów; z siłą i energją odpiera zarzut jakoby przekroczył swoją kompetencję, lub w jakibądź sposób działał nieprawnie.

Hr. Beust będzie głosował za adresem, gdyż znajduje w nim słowa pojednawcze, które ministrów do obrania drogi pojednania zachęcić mogą. Kładąc nacisk na ten punkt hr. Beust wbrew innym mówcom rady państwa oświadcza, że nie jest słowianożercą, jak wiernokonstytucyjni centraliści, że trzyma z tem stronnictwem niemieckiem, które tylko w pojednaniu z narodami widzi przyszłość Austrji.

Mowa ta wywołała ogromne wrażenie, jakkolwiek pogłoska o podaniu się ministrów do dymisji na skutek téj mowy okazała się

Aleksander Hercen.

Zmarły w tych dniach w Paryżu słynny publicysta moskiewski Hercen, urodził się w r. 1816. Ojciec jego był moskal, matka niemka. Już w młodości z powodu tego dwuszczepowego pochodzenia, dwojakie wpływy oddziaływały na jego wychowanie, co się téż później i w życiu jego i w pismach odbiło.

Nauki ukończył w Moskwie i tam już jako jeden z najzdolniejszych studentów zjednał sobie znaczną liczbę przyjaciół. Nie dość oględny w wyrażeniach, w kraju, w którym ściany mają dłuższe jak gdziebądź indziéj uszy, ściągnął na siebie i na tych, co z nim w bliższych zostawali stosunkach uwagę policji, która w zbieraniu się przyjacielskiém młodych ludzi zaczęła upatrywać spisek. Skutkiem tego w r. 1834 aresztowano Hercena i jego najbliższych przyjaciół i po przetrzymaniu przez rok blizko w śledztwie, skazano na zesłanie na Sybir.

Gdy im odczytano wyrok, z pomiędzy wszystkich jeden tylko Hercen ośmielił się zapytać co ten wyrok znaczy i dokąd właściwie są skazani. Śmiałość ta szczególnym wypadkiem wyszła na dobre przyszłemu Iskanderowi, gdyż mu odpowiedziano, że jest skazanym na zesłanie do Permu, gdzie służy mu prawo wejść do służby cywilnéj. Inni mniéj śmieli towarzysze zesłani zostali do azjatyckiéj Syberji.

Wszedłszy w Permie do służby cywilnéj, Hercen wkrótce okazanemi zdolnościami uzyskał przeniesienie do Petersburga, a ztamtąd do Nowogrodu, w którym nareszcie zdołał wyjednać sobie pozwolenie powrotu do Moskwy, z uwolnieniem od dalszego dozoru policyjnego.

Przy pomocy bardzo znacznego zasiłku pieniężnego, który otrzymał od jednego z mieszczan nowogrodzkich, Hercen mógł ukończyć studja rozpoczęte w białokamiennéj, i gdy wprzód głównie się oddawał studjowaniu francuzkiéj szkoły encyklopedystów, teraz zwrócił się zupełnie do szkoły Hegla. Wtedy dopiéro zaczął pisywać do dzienników pod pseudonymem Iskandera i prędko zwrócił uwagę literackiego świata na to przybrane swoje nazwisko.

Pierwsze dwa dzieła Hercena noszą formę listów. Najpierwsze z nich: *Dyletantyzm w rzeczach wiedzy* (1842) szczególną zwróciło na siebie uwagę z powodu zawartych w niém wiadomości o sektach religijnych moskiewskich. W drugiem p. n. *Listy o badaniu przyrody* literaci moskiewscy uznali wskazówkę poetyczného talentu autora, co go to zachęciło do napisania dwóch romansów, w których Hercen występuje już nie jako młody heglista, lecz jako moskal patrjota, znający doskonale swój naród i dowodzący mu, że arystokracja zaszczepia weń z zagranicy idee niemoralne i zgubne.

Następnie Hercen otrzymał pozwolenie na wyjazd za granicę i w r. 1847 udał się do Niemiec, a wkrótce potém do Włoch i Francji. W r. 1848 napisał po francuzku *Wspomnienia z podróży*, w guście lubianych niegdyś powiastek podróżniczych. Dziełko to jest pisane bardzo wytwornie i żywo.

Wkrótce potem Hercen wydał dwa dzieła niemieckie politycznéj treści, p. n. *Vom andern Ufer* i *Briefe aus Italien und Frankreich*. To ostatnie znakomicie przedstawia wybuchłe wówczas w obu tych krajach rewolucje. Listy te dostały się i do Moskwy i one właśnie stały się przyczyną, że nowo-utworzony podówczas wydział nadzoru nad książkami, autorami itp. rozporządził, aby żadne pismo podpisane przez Hercena nie miało wstępu w granice państwa moskiewskiego.

„Ten wyrok — powiada Hercen — przekonał mnie, że nie ma już dla mnie nadziei pisać coś w Rosji i że jedynie jako autor mogę pracować zagranicą.“

Hercen odbył następnie podróż na południe, a w r. 1851 osiadł w Londynie i zało-



fałszywa, niemniéj jednak przyczynić się ona musi do ukończenia prowizorjum.

Wiadomości polityczne.

Petersburg, *22 stycznia.* Ukaz carski z dnia 14 stycznia nakazuje utworzenie nowéj sieci kolei żelaznych, a mianowicie budowę 2100 wiorst należących do pięciu linji jeszcze w grudniu 1868 r. zatwierdzonych, 800 wiorst linji kaukazkiéj i 3 do 4000 wiorst nowych liniji handlowych i przemysłowych.

ANGLJA. Londyn, *22 stycznia.* W okolicy Sheffield miało miejce wczoraj zbiegowisko robotników, przy którém 30 domów zburzono. Policja ostro wystąpiła i przywróciła porządek.

FRANCJA. Paryż, *22 stycznia.* Zdrowie Raspaila polepszyło się.

Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż wniosek, żądający aby wyroki śmierci wykonywane były w zamkniętem miejscu, został wzięty pod bliższą rozwagę i wkrótce decyzja w tym przedmiocie nastąpi.

Wniosek Choiseula, żądający wyboru merów przez gminy został odrzucony.

W procesach prasowych skazano pp. Velmorel, Clement i Pyat każdego na sześć miesięcy a p. Malespin na cztery miesiące więzienia.

Dzisiaj odbył się proces dziennika *Marseillaise.* Oskarżeni nie stawili się. Rocheforta skazano na 6 miesięcy więzienia i 3000 fr. kary. Grousseta na 6 miesięcy i 2000 fr. kary, trzeci oskarżony Dereure skazany został również na półroczne więzienie i 500 fr.

Przed gmachem sądowym w czasię sądzenia sprawy, zgromadziły się bardzo liczne tłumy. Po zapadnięciu wyroku odezwał się okrzyk: Niech żyje Rochefort. Wypadków żadnych nie było.

Do Creusot przybyło 3500 ludzi wojska. Pewna liczba robotników rozpoczęła pracę na nowo. Noc z 21 na 22 przeszła spokojnie, a nazajutrz rano otworzono warsztaty. Wojsko wystąpiło aby bronić robotników wracających dobrowolnie do roboty. Dwie trzecie części pracujących rozpoczęło pracę na nowo.

Kronika.

Kraków *25 stycznia.* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano odezwę adwokata dra Markiewicza, w której tenże w imieniu nieznanego dawcy przedkłada oświadczenie założenia fundacji z kapitałem zakładowym 20,000 złr. na cele patrjotyczne i naukowe. Z kapitału tego wtedy będzie można skorzystać, gdy przez procentowanie i operacje finansowe wzrośnie do sumy 10 mil. złr. Jeżeli gmina przyjmie opiekę nad fundacją, imię fundatora będzie podanem do wiadomości. Rada odsyła odezwę do sekcji skarbowej.

Po załatwieniu kilku spraw drobnej wagi, dotyczących sprzedaży gruntów miejskich i przyjęcia do gminy kilku osób, nastąpiły obrady nad budżetem , a mianowicie działem wydatków. Referentami byli radca magistratu Łoziński i radca miejski Chrzanowski. Z powodu, iż nowa organizacja magistratu wchoozi w życie z dniem 1 lipca b. r. uchwalono ryczałtowo cały dział zarządu głównego (tyt. XXIV) — tudzież następne tytuły XXV — XXVIII, traktujące o pociągach miejskich, budowie i czyszczeniu kanałów, drogach, mostach i choenikach, oświetleniu i czyszczeniu miasta. Sprawa gazowa wywołała żywą dyskusję, wniosek Zieleniewskiego względem ustanowienia osobnego kontrolera gazowego upadł, uchwalono jedynie poleció magistratowi wykonywanie jaknajściślejszéj kontroli.

Nadmieniamy przytém, że wskutek wniosku naglącego Zieleniewskiego przedsięwzięto ponowny wybór komisji do sprawy szkoły żeńskiéj u św. Jana, atoli na 6 członków otrzymało tylko 4 większość głosów (Weigel, Zieleniewski, Muczkowski, Burzyński), wybór więc dwóch brakujących członków odroczono na przyszłe posiedzenie, które się we czwartek 27 b. m. odbędzie.

Koniec posiedzenia o godz. 8méj.

* Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem, zatwierdził dotychczasowy swój zarząd na rok bieżący, wybierając ponownic, dra Kremera przewodniczącym; prof. dr. J. Dunajewskiego zastępcą przew.; a prof. Henryka Sucheckiego sekretarzem.

* W niedzielę odbyły się wyboru zarządu zboru izraelskiego tutejszego. Z wyjątkiem dwóch, reszta wybranych należy do stronnictwa starowierców.

* Dr. Mikołaj Kański wystąpił na dniu dzisiejszym z Koła politycznego.

* W sobotę Melpomena jak i Tepsychora zadowolone być musiały ze swoich czcicieli. Inaczej mówiąc, pomimo że teatr był przepełniony, w resursie mieszczańskiej i w Postępie nie brakło nóg do tańca i bawiono się wybornie podobno aż do chwili, kiedy ciemne światło towarzystwa desauskiego luzuje jasność dniowa.

* Na czwartej maskaradzie literalnie tłok był w salach redutowych. Niezawodnie liczbę osób na 900 obliczać można. Masek kręciło się dużo także, niektóre (jak żółto-niebieski pajaco) dość eleganckich, ale dowcipu ani na szczyptę nie było więcej, jak na przeszłych. Oczywiście gdzieś się ulotnił i chyba nadziei spotkania się z nim wyrzec się potrzeba. Sztuczka maskaradowa, choć napisana przez jednego z najdowcipniejszych komedjopisarzy francuzkich Labicha, autora tak lubionych u nas Fałszywych poczciwców, choć kiedyś w Paryżu furore robiła, przyjęta jednak została dość chłodno, co jest zresztą rzeczą dość naturalną, bo sytuacje i dowcipy są dla naszej publiczności obce, a tém samém niezrozumiałe. Aktorowie zresztą nic nie byli winni, bo sama gra tyle szarżowana, ile na maskaradzie wolno i należy szarżować, była dobra, żwawa i komiczna.

* Bal techników odbędzie się nie 14, jak nam dawniej donoszono, ale dziewiątego lutego w sali hotelu Saskiego.

* Do świetniejszych balów bieżącego karnawału zaliczyć trzeba bal dany w sobotę u państwa R. przy ulicy Poselskiéj, który zgromadził wyborowe towarzystwo młodzieży tutejszéj obojga płci. Z tańców najlepiéj udał się kotyljon i mazur dyrygowany przez p. L. Tualety dam były gustowne. Zielona suknia pani M... była

---

żył tam drukarnią, którą nazwał: „wolnaja ruskaja tipografja:“ Zaczął wydawać dziennik *Dzwon* (Kołokoł), którego czynnym współpracownikiem został później Bakunin i napisał albo wydał swoim nakładem mnóstwo dzieł, wymierzonyah przeciw despotyzmowi moskiewskiemu.

Z własnych pism jego winniśmy tu wymienić: *Rozwój idei rewolucyjnych w Rosji* 1851, *Chrzczona własność* (tj. chłopi poddani) 1853, *Więzienie i zsyłka* 1854.

Oprócz tego Hercen wydawał pisma teraźniejszych pisarzy moskiewskich bez wykreśleń, jakie w nich porobiła cenzura.

Pisma Hercena, a głównie jego dziennik *Kołokoł* długi czas dostawały się do carstwa, były czytywane powszechnie i z równym choć tajonym zapałem przyjmowane tak w Petersburgu jak w Moskwie. Hercen miał mnóstwo korespondentów we wszystkich sferach moskiewskiego społeczeństwa, to też wszystkie ukryte machinacje biurokracji moskiewskiéj, wszelkie bezprawia i nadużycia mógł śmiało wydobywać na światło dzienne. Wpływy jego sięgały tak daleko. że obejmował niemi sam dwór i niejedną gorzką chwilę sprowadził carowi Mikołajowi jego *Kołokoł*, który podówczas pakami, obejmującemi dziesiątki tysięcy egzemplarzy przekradał się przez podwójny mur chiński cenzury celnéj i cenzury politycznéj, przedzierał się w głąb państwa niewolników i wiernych poddanych cara.

W chwili wstąpienia na tron Aleksandra II., emigrant Hercen był tak potężnym, że władał prawie opinją publiczną swojego kraju. Powszechnie twierdzono, że wié wszystko, i że ma współpracowników nawet na stopniach tronu. Drukował rzeczy, o których istnieniu powszechnie wiedziano, ale które sama rodzina carska kryła w najgłębszéj tajemnicy, naprzykład słynne pamiętniki Katarzyny II. i to współziomków jego jeszcze bardziéj potwierdzało w słusznem do wysokiego stopnia przekonaniu o niezmierném rozgałęzieniu jego stosunków. Car sam czytał od początku do końca każdy numer *Kołokoła* i dowiadywał się z niego rzeczy, o których nie mógłby się dowiedzieć inaczéj. Car Mikołaj miał podobno taki sam zwyczaj, wieści jednak krążyły, że dla niego drukowano w Petersburgu osobną edycję Iskanderowego dziennika.

Wkrótce potem jednakże znaczenie Iskandera gasnąć zaczęło i wpływ jego osłabł i zmalał. Datuje się to mniéj więcéj od początków ostatniego powstania polskiego. Już w r. 1861 *Kołokoł* tak mało był rozpowszechnionym, że w Warszawie mogła krążyć wieść, że się w nim znajdowała lista szpiegów warszawskich, czego w piśmie tem nigdy nie było. Od tego czasu codzień prawie *Kołokoł* stawał się pismem mniéj ważném, aż nareszcie w r. 1864 , czy téż na początku 1865 Herzen przeniósł drukarnię swoją do Genewy i zaczął wydawać swój dziennik po francuzku, niekiedy tylko dołączając dodatki rosyjskie.

Powodem upadku wpływów i znaczenia Iskandera była zmiana ogólna usposobień i opinji w carstwie moskiewskiem. Odzywając się nie do rozumu lecz do namiętności moskali Katkow wydarł berło Iskanderowi, *Moskiewskie Wiedomosti* zaćmiły *Kołokoła* i *Gwiazdę Polarną* i stały się wyrocznią dla ludu, dla którego jeszcze godzina przyjścia do rozumu nie wybiła. Hercen w takiem położeniu niezawsze trafnie, bronił swego zagrożonego stanowiska. Listy do cara więcéj mu zaszkodziły jak pomogły, i doszło do tego, że w ostatnich latach swojego życia musiał publicznie protestować przeciw pogłosce, że stara się o amnestję carską.

TEATR.

Powieści królowéj Nawarry *Komedja w 5 aktach przez Scribe i Legouvé.*

Dziwny zaprawdę był ten wiek XVI! Jak-

przedmiotem podziwu, zaś wdziękiem i pięknością jaśniała p. W... S.

* W starej stolicy Piastów biją jeszcze szlachetne serca, umiejące łączyć zabawę, z niesieniem ulgi nieszczęśliwym! Okrzyk ten wydziera się mimowolnie z piersi naszych na wiadomość, z którą pośpieszamy podzielić się z czytelnikami naszemi, że wczoraj kasa komitetu balowego na sybiraków wdowy i sieroty z r. 1863, była w formalnem oblężeniu. W przeciągu trzech godzin wpłynęło ze sprzedaży biletów przeszło 500 złr. Oprócz tego p. Karol Majzel ofiarował za trzy bi-

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w hotelu saskim pod nrem 11, od g. 11 z rana do 3ciéj popoł. we środę zaś od g. 11 z rana dochwili otwarcia balu.
lety 50 złr.

Przy téj sposobności donosimy, że na gospodynie balu zaproszone zostały panie: hr. Husarzewska, Kremerowa, Stępińska i Szlachtowska. Porządek tańców prowadzić będą pp. Bełcikowski Franciszek, Olendzki, Langie i Tomkowicz.

Co do muzyki tyle tylko donieść możemy, że będzie wyborową.

* Dowiadujemy się, że p. Kazimierz Hoffman kończy operetkę p. t. *Żacy krakowscy* do któréj libretto ułożył p. St. Dobrzański.

* Verdi, kończy muzykę do dramatu p. Sardou p. t. „Ojczyzna“, który w przekładzie polskim dokonanym przez Wł. Bobrowskiego niebawem i na naszéj scenie ma być przedstawionym.

* Pan Ładnowski wybrał na swój benefis sławny dramat Calderona p. t. „Lekarz swojego honoru.“

* Z tańców karnawałowych najwięcéj grywane są: polka „Die Biene“; polka p. t. „Froh durch die ganze Welt;“ walce „Illustrationen“; „Pizzicato,‘ polka. polka Ziehrera „Ohne Sorgen“; walce „Wiener Geschichten“ i „Unja“ Madurowicza.

* Zaszczytnie w świecie muzykalnym znany skrzypek p. Nossek wraz z swoją małżonką śpiewaczką, któréj głos, dzienniki europejskie, jakie mamy pod ręką, bardzo chwalą, przybyli do Krakowa i zamierzają w piątek d. 28 b. m. dać pierwszy koncert w sali hotelu saskiego, na który zapewne amatorowie wyborowéj gry i śpiewu licznie się zbiorą.

* Na sobotniem posiedzeniu dyrektorów klinik tutejszych obrano dr. Gilewskiego ogólnym dyrektorem wszytkich klinik krakowskich.

* Na wczorajszéj maskaradzie podsłuchaliśmy następującą między maskami rozmowę:

— Powiedz, maseczko kogo tak szukasz?

— Komisji „do zbadania opłakanego stanu szkoły żeńskiéj u św. Jana.“

Ktoś inny zagadnął maskę?

— Maseczko, ile kosztują twoje włosy?

— O wiele mniéj niż twoje długi wynoszą.

* Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Gazeta Toruńska w nrze 15 z r. b. rozpoczęła w odcinku *Wojnę z sąsiadką*, powieść Wołodego Skiby, przerobioną na komedję w jednym akcie przez M. K.

Jakkolwiek szczerze jestem wdzięcznym panu M. K., że był łaskaw zwrócić uwagę na jednę z drobniejszych prac moich, czuję się jednak w obowiązku oświadczyć, że niektórych powiastek moich, tych mianowicie, które ogłaszałem jako „komedje opowiedziane,“ t. j. *Wojny z sąsiadką*, *Kwestji prawnej* i *Drogi do serca* nie ma potrzeby przerabiać dla sceny, są bowiem wprost dla niej pisane, tylko aby je w czytaniu uczynić potoczystszemi i pozbyć się nużących informacji w nawiasach, pisałem rozmowy i podawałem informacje w sposób powieściowy.

Taką formę pisania utworów dramatycznych pierwszy u nas wprowadził Józef Korzeniowski (*Druga żona* i *Dramata opowiedziane*), a przedemną jeszcze używali jej J. K. Gregorowicz w *Nowomodnych zalotach* i Wojciech Wilczyński (autor *Kłopotów starego komendanta*) w jednej dwuaktowej komedji drukowanej w piśmie warszawskiem *Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych*, której tytuł w tej chwili wybiegł mi z pamięci.

Wojnę z sąsiadką sam już dawniej przepisałem dla sceny i oddałem dyrekcjom teatrów krakowskiego i warszawskiego. Oświadczam jednak, że nic nie mam przeciw przedstawianiu jej na innych scenach z edycji p. M. K., prosząc go tylko, aby na przyszłość, jeżeli którą z moich powieści dla sceny przerabiać zechce, raczył porozumieć się ze mną. *Wołody Skiba.*

* (*Nadesłane*). Żalą się u nas rzemieślnicy, że ciężkie czasy, że brak zarobku utrudnia im życie. Twierdzenie takie niezawsze da się usprawiedliwić, jak nas następujący przekona przykład.

Do pewnego stolarza w Podgórzu posyłałem pięć razy chłopca, aby przyszedł do domu mojego, bo mam dla niego robotę. Za każdym razem odpowiadał grzeczny stolarz: „ja tam przyjdę!“ ale pomimo pięciorazowej prośby nie przyszedł. Posyłam tedy do drugiego trzy razy, znowu skończyło się na obietnicy.

Czy to nie jest lekceważenie publiczności? Jakże tu wspierać człowieka takiego robotą, kiedy ją sam widocznie odpycha?...

Jeżeli tak wielu postępuje, nic dziwnego, że się uciekać trzeba do cudzoziemców, a wtedy krajowcy mówią: „Bieda, ciężkie czasy!“ *C.*

* W niedzielę popołudniu o mało pomiędzy strażą policyjną a czeladnikami szewckiemi nie przyszło do bójki. Jeden z ich towarzyszy podpiwszy sobie dobrze przy święcie i wróciwszy do domu, porwał się na majstrową z kijem, czy innem jakiemś narzędziem w ręku. Przywołano w pomoc policjantów, którzy uznali za stósowne wziąć czeladnika aż do czasu otrzeźwienia na odwach; koledzy jednak zapewne nie wiedząc o co chodzi, rzucili się na policjantów i uwolnili go. Dopiero wzmocniony oddział policjantów, pośród sykania i gwizdania i mnóstwa ciekawych, jak zawsze w podobnych okolicznościach, zdołał adoratora Bachusa odprowadzić na odwach, gdzie mu przez godzin kilka spokojnie pozwolono rozmyślać nad skutkami zażycia zbyt wielkiej dozy spirytusu.

* Na dziedzińcu szkoły głównej w Podgórzu przechadzało się we czwartek po południu, paląc cygara, dwóch młodych ludzi z Krakowa, szczególnych widać amatorów nauk, a przynajmniej przedmiotów i materjałów, które pomagają w nauczaniu. Po wyjściu uczniów z klasy czwartej, korzystając z dobrej sposobności, wpadli do klasy i zabrali wszystkie zeszyty uczniów, leżące na stole, przygotowane do egzaminu; dwie półkulice ze ściany i gąbkę leżącą na ławie. Zajrzeli także do znajdującej się obok szkoły żeńskiej, ale zastawszy tam nauczycielkę, umknęli ze zdobyczą z klasy czwartej. Mappy znaleziono w piątek u antykwarjusza przy ulicy Szpitalnej, zeszytów i gąbki do dziś dnia jeszcze nie ma. Sprawców kradzieży poszukuje policja w Krakowie.

* Dyrekcja stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ nadesłała nam z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

„P. L. Leśniowski, księgarz w Tarnowie ofiarował w tych dniach 40 dziełek, p. A. Kamiński zaś 20 tomików do czytelni Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska.“

Podpisana Dyrekcja przyjmując dary te z wdzięcznością, poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić imieniem całego Stowarzyszenia dawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Tarnów dnia 22 stycznia 1870.

A. Otfinowski. Dyrektor. — Za sekretarza *Józef Leszczyński.*

* Donoszą nam z Samboru, że w tem mieście już przez dwie noce dwa wilki po ulicach biegają; do jednego z nich strzelał policjant Zahradnik na ulicy Zielonéj pod oknami p. Tempisa, lecz nie trafił; drugiego wilka pędzono ulicą Tkacką.

Jeszcze w październiku z. r. pięć gmin z okolicy Sambora podawało petycję do sejmu, wykazując szcze-

---

by wypocząwszy przez długie, średnie wieki, ludzkość wydała w ciągu lat stu tylu genjuszów, tylu ludzi niepospolitych, tyle typów ciekawych i oryginalnych, na ile się zwykle w ciągu pół tysiąca lat zaledwo zdobywa.

Michał Anioł i Rafael, Szekspir i Kochanowski, Luter i Karol V., a koło tych kolosów cała plejada gwiazd drugiego rzędu.

A jednak wśród tego natłoku znakomitości współczesnych, wśród olbrzymich rewolucji dokonywających się w dziedzinie religji, filozofji, sztuki i pojęć społecznych, młoda kobieta, bez władzy i potęgi, potrafiła sobie zdobyć miejsce niepoślednie, i imię swoje zapisać na kartach historji. Kobietą tą była Małgorzata de Valois, zwana królową Nawarry, siostra Franciszka I. króla Francji. Nie piękności zawdzięcza ona sławę swoją, bo choć była piękną, miała przecież niepodobne pod tym względem do zwalczenia rywalki, jak panią d'Etamps i Djanę de Poitiers; nie zalotnością, bo na pamięci jéj nie ma cienia skazy. Rozum, dowcip, wielka miłość kraju, rzadkie przywiązanie do brata, serdeczna opieka jakiéj sztukom udzielała, rozsądna tolerancja jaką okazywała dla protestantów, wreszcie talent pisarski, zrobiły z niéj ulubienicę tych nawet historyków francuskich, którzy nie oszczędzają monarchów.

Wdzięczni za opiekę poeci współcześni nazywali ją dziesiątą muzą i czwartą gracją, a jej *Les amants infortunés* i *Heptomeron des nouvelles*, dowcipem i świeżością zbliżając się do powieści Boccacia, przechodzą je często delikatnością kobiecego uczucia.

A ta miła powieściarka, któréj język francuzki niezmiernie wiele winien, była także głębokim myślicielem i pełnym rozsądku teologiem, jak tego dowiodła w traktacie teologicznym p. t. *Miroir de l'ame pêcheresse.*

Nie dziw więc, że na taką postać zwrócili uwagę dwaj francuzcy pisarze Scribe i Legouvé. Niejednokrotnie oni łączyli swe talenta, by stworzyć dzieło dramatyczne. Scribe znający lepiéj jak ktokolwiek wszystkie tajemnice dramaturgji, zręczny i efektowny, ale bez poetycznego zapału i głębokości pisarz, chętnie przyjmował pomoc Legouvégo, który życie całe poświęcił studjom nad kobietą i obronie jéj sprawy.

Autorowie wybrali chwilę, gdy zwyciężony pod Pawją Franciszek jest więźniem serdecznego swego wroga Karola V. i gdy Małgorzata przybyła do Madrytu, żeby ukochanego brata pocieszać, a jeżeli można uwolnić.

Treści komedji nie podajemy, bo to rzecz prawie niemożliwa. Podobnie, jak w *Szklance wody* i wedle zwykłej manjery swojéj, Scribe poplątał tu tak intrygę, tyle razy ona zdaje się kończyć i znów się na nowo rozpoczyna, na tak drobniutkich polega fakcikach, że trzebaby chyba iść sceną za sceną, krok za krokiem, na co ramy naszego sprawozdania nie pozwalają.

Powiemy więc tylko, że jakkolwiek fakt jest historyczny, bo Małgorzata była rzeczywiście w Madrycie i wiele się przyczyniła do uwolnienia brata, jakkolwiek poszła rzeczywiście za Henryka d'Albret, tytularnego króla Nawarry, (dziada Henryka IV.) to przecież intryga pełna jest nieprawdopodobieństw, a charaktery Franciszka I. i Karola V. nie mają téj nawet prawdy historycznej, jakiéj w dziełach sztuki wymagać mamy prawo. Akt I. też i część II. są trochę ciężkie i nudne nieco. Mimo to jednak, zręczność techniczna, ciągłe powikłania, i postacie dwóch kobiet bardzo dobrze i wdzięcznie przeprowadzone (Małgorzaty i Izabelli) robią z *Powieści królowéj Nawarry*, wdzięczną i zajmującą sztukę.

Przedstawienie sobotnie ze względu na grę było jednem z najlepszych i najgładszych. Pierwszeństwo należy się bez zaprzeczenia beneficjantce, która sympatyczną postać Małgo-

gółowo ile szkód w owcach, bydle i koniach przez wilki w lecie 1869 r. poniosły i prosząc o przywrócenie zapłaty za nosy wilcze, jako jedynego środka zmniejszenia liczby tych drapieżnych zwierząt. Wiadomo, że dawniéj rząd płacił 4 złr. nagrody za zabicie wilka, a prócz tego skórę zostawiał myśliwemu, i że dopiero od lat kilku nagrody te ustawą sejmową zniesione zostały. Powszechne jest przekonanie, że od tego czasu namnożyło się wilków, o czem wątpić zresztą trudnoby było, kiedy podczas tegoroczněj, tak nadzwyczaj lekkiéj, bezmroźnéj i bezśnieżnéj zimy, gdzie każdy zwierz łatwo znajduje pożywienie na polu i w lesie, wilki aż po mieście biegają, co się dawniéj nigdy nie przytrafiało.

* W Biały burzą teraz pozostałe jeszcze ruiny z zamku Radziwiłłowskiego. Obecna właścicielka miasta Biały księżna Hohenlohe żona byłego ministra bawarskiego, zamierza postawić na tych ruinach nową rezydencję, której plany już są gotowe.

* Antoni Burkiewicz oficjał przy urzędzie podatkowym w Bóbrce, ojciec 6-ga dzieci, d. 19 b. m. wystrzałem z dubeltówki odebrał sobie życie, w przystępie melancholji, w którą od jakiegoś czasu popadał.

* Ks. Kuziemski biskup chełmski, jak donosi *Słowo* ma przyjechać na zapusty do Lwowa; urządzono dla niego pałac metropolitalny u św. Jura. Ks. biskup ma zamiar zabawić we Lwowie dwa tygodnie.

* Bal techników we Lwowie jak pisze *Gaz. Nar.* nie wypadł tak pomyślnie jak dawniejszemi laty.

* Komitet zawiązany celem wybudowania gmachu teatralnego dla stałéj sceny polskiéj w Poznaniu wydał następującą odezwę:

Do rodaków pod panowaniem austrjackiem.

Uważając scenę narodową za jedną z najgłówniejszych dźwigni utrzymywania życia polskiego w Poznańskiem, życia zagrożonego zalewem sąsiedniego pierwiastku, jeśli mu się wcześnie a gorliwie nie przyjdzie w pomoc, — zawiązali się niżéj podpisani w komitet, który sobie wziął na zadanie zebrać potrzebne fundusze na wzniesienie gmachu teatralnego w Poznaniu.

W przekonaniu, ziomkowie galicyjscy, że porówno z nami pojmujecie doniosłość podjętego przez nas dzieła i że razem z nami uznajecie w niem przedsięwzięcie nie miejscowego, nie prowincyjnego, ale narodowego prawdziwie znaczenia, — odwołujemy się, otwierając składki na zbudowanie teatralnego gmachu w Poznaniu, i do Waszéj ofiarności i gotowości patrjotycznéj.

Jesteśmy silnie przeświadczeni, że zaufanie, jakie w Was pokładamy, nie dozna zawodu. Posłuszni i uważni na każdy głos narodowego wezwania, z Waszych stron nas dochodzący, jesteśmy aż nazbyt pewni, iż i nasze wołanie sympatyczny w sercach Waszych znajdzie oddźwięk. Raczcie tedy spieszyć z Waszemi ofiarami według sił i możności ku poparciu tak ważnego, ale trudnego i mozolnego dzieła, jakie podjąć uważaliśmy na rzecz obowiązkowości obywatelskiéj.

Redakcje pism galicyjskich pozwalamy sobie prosić zarazem uprzejmie, aby niniejszą odezwę naszą powtórzyć i w biurach swych składki na tenże cel otworzyć zechciały.

Poznań, 21. stycznia 1870. Adolf hr. Bniński. Stanisław Chlapowski, Leon Czarliński, Ignacy Grabowski, dr. Bogdan Jarnatowski, Antoni Kalkstein, Antoni Krzyżanowski, Stefan hr. Kwilecki, dr. Karol Libelt, Mieczysław Łyskowski, Władysław Łącki, dr. Teofil Matecki, Seweryn hrabia Mielżyński, Bolesław Potocki, Józef hrabia Potulicki, Antoni Raczyński, August książe Sułkowski, Konstanty Sczaniecki, Leon Śmitkowski, Władysław Taczanowski, Zbigniew hrabia Węgierski-Kwilecki, dr. Zielewicz, Teodor Żychliński, redaktor.

* Jak *Gazeta Toruńska* donosi, biskup warmiński Krementz postanowił odnowić wnętrze tumu w Tannenburgu, w którym znajduje się jak wiadomo nagrobek Kopernika.

* W r. 1868 sprowadzono soli z Wieliczki do Królestwa 2,615,852 pudy. W tymże samym roku wyprodukowano w Ciechocinku 370,153 pudów.

* Bibljoteka warszawska drukuje obecnie powieść M. Bałuckiego p. t. „Fatalizmy.“

* Jako rzadki przykład ubolewania z powodu ustąpienia ministra podaje *Tages-Presse* wiadomość, że sekcja rolnictwa i chodowli bydłaaustrjackiego towarzystwa rolniczego w Wiedniu na posiedzeniu z 18 b. m. na którem było przeszło 50 członków, postanowiła wyrazić Alfredowi hr. Potockiemu swoje ubolewanie z powodu jego wystąpienia z ministerjum i jednogłośnie uznać wielkie usługi, jakie b. minister rolnictwa oddał rolnictwu austrjackiemu.

* Na wykłady profesora dr. Brühla w Wiedniu z antropologji zapisało się przeszło 300 słuchaczy przeważnie kobiet. Ponieważ sala wiedeńskiego instytutu zootomicznego nie mieści więcéj jak 200 słuchaczy, podzielono więc ich na dwie serje, jedni słuchać będą przed południem, drudzy wieczorem.

* Pewien dandys, członek tak zwanéj *jeunesse dorée* paryzkiéj p. S. miał pewien stosuneczek z dobrze znaną damą Anną Z. Pewnego wieczora zastaje swoje miejsce zajęte przez pewnego pana należącego do najwyższych sfer paryzkich. Łatwo sobie wyobrazić strach damy i pomieszanie się jéj gościa. P. S. jednak n[...] tracąc zimnéj krwi siada przy biurku i kreśli słó[...] kilka, które podaje do przeczytania owemu pan[...] Ten ostatni po przeczytaniu rzucił okiem na młodeg[...] dandysa, którego śmiałe wejrzenie i stanowczość malująca się na twarzy tak mu zaimponowały, że porwał prędko pióro i podpisał podany sobie papier Dandys schował papier do kieszeni, grzecznie się ukłonił i wyszedł. Na bilecie zaś znajdowało się następujące zobowiązanie: „Ponieważ panna Z. przez trzy miesiące kosztowała pana S. 95,000 franków, przeto niniejszém się zobowiązuję panu S. za wejście w jego prawa posiadania summę wyżéj wspomnioną zwrócić w całości.“

* W Marsylji pani Z. wracając sama z kościoła, słyszy za sobą kroki szybko idącego mężczyzny, chce także kroku przyśpieszyć, ale w tém poczuła jak obca ręka wsunęła się pod jéj rękę. Zdziwiona, odwraca się i widzi młodego bardzo elegancko nbranego mężczyznę, który jéj był zupełnie nieznanym. Pani Z. chce rękę swoją usunąć, ale nieznany przytrzymuje ją mówiąc:

— Pani, zmiłuj się nie odpychaj mnie, nie szukam bynajmniéj twojéj miłości, jestem poprostu złodziejem... Policja, która wie, żem obcy w tém mieście mnie ściga, a widząc mnie w towarzystwie tak szanowanéj, jak ty Pani, osoby, przejdzie koło mnie nie podejrzywając mnie wcale.

Kalendarz. Dziś Nawrócenie św. Pawła Apostoła, jutro św. Batyldy i Pauli.

Nabożeństwa. Dziś jako w uroczystość Nawrócenia św. Pawła zaczyna się 40-godzinne nabożeństwo u XX. Misjonarzy na Stradomiu.

* W niedzielę w tutejszym kościele ewangelickim, pastor cieszyński, ss. Otto miał kazanie. Słowa wymownego kaznodziei wielkie na słuchaczach wywierały wrażenie.

Zagadka.

Niechaj zgadnie kto jest w stanie,
Czym ja ptak, czy zapytanie.

(Znaczenie sobotniego rebusa: *Coraz więcej papierów, a gotówki coraz mniej.* Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał p. T...k.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bochnia *20 stycznia.* Pszenica 4.25, żyto 2.50, jęczmień 2. 45, owies 1.46, groch 4 złr., bób 2.40, ziemniaki 70 c., siano 1.70, słoma 85 c., drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, masa okowity 1 złr., funt masła 50 c.

Biała *22 stycznia.* Pszenica 5 złr., żyto 4 złr., jęczmień 3 złr., owies 2 40, kukurydza 3 złr., groch 4.80, bób 3.20, soczewica 4.80, proso 4.40, tatarka 3 złr. ziemniaki 1.28, len 30 złr., konopie 35 złr., siano 2.20, słoma 2.40, wełna od 40 do 120, funt mięsa 22 c., drzewo twarde 8.50, miękkie 6 złr., robotnik dziennie 80 c.

Rzeszów *21 stycznia.* Pszenica 4.15, żyto 4 złr. jęczmień 2.15, owies 1.50, groch 3.30, fasola 3.90 tatarka 2.30, proso 2.40, ziemniaki 85 c., rzepak 7.5[...] koniczyna 23 złr., siano 1.70, słoma 85 c., drzew[...] twarde 9 złr., miękkie 6.50, masa okowity 60 cent., funt masła 45 c., mięsa 17 c., kopa jaj 1.20, cetnar lnu 25 złr., konopi 15 złr.

Ostatnie wiadomości.

Według korespondencji wiedeńskiéj umieszczonéj dzisiaj w *Kraju*, hr. Beust miał w niedzielę posłuchanie u cesarza, który miał m[...] powiedzieć: „Bądź pan spokojny jeszcze krót[...] czas. Niechaj oni (ministrowie większości) e[...] perymentują jeszcze trochę, zobaczymy czego doprowadzą.“

Stanowisko większości jest więc zachwia[...] po mowie Beusta. Pan Giskra się skłania [...] programowi kanclerza.

Kraj w depeszy prywatnéj donosi, że prz[...] wódcy większości udawali się do Smolki, a[...] się podjął przeprowadzenia rokowań ugodnyc[...] Smolka jednak odmówił.

---

rzaty odegrała wybornie. Widząc tę piękną choć już lat przeszło 30 kobietę (Małgorzata urodziła się w r. 1482, a była w Madrycie 1526) pełną wdzięku, dowcipu, dobroci, serdeczności, z lekkim sarkastycznym na ustach uśmiechem, z przeświadczeniem o swéj potędze, żaden z widzów nie dziwił się zapewne, że kobieta taka mogła dwór cały podejrzliwego cesarza prowadzić na pasku.

Obok pani Hoffmann stanęła pani Parźnicka. Naiwną, a raczéj głupiutką Izabellę grała ona tak wybornie, ze nic jéj zarzucić niepodobna, a w dodatku bogaty strój XVI wieku jéj bardzo do twarzy. Pani Wolskiéj, która grała płaczliwą i rozmazaną Eleonorę, także tylko szczerze podziękować można.

Kończąc o artystkach dodać musimy, że dawno nie widzieliśmy na scenie naszéj tak pięknych, a nawet względnie tak wiernych strojów, zarówno kobiecych jak męzkich *Względnie* powiadamy, bo ściśle, a raczéj archeologicznie rzeczy biorąc dałoby się to i owo zarzucić, zwłaszcza w strojach czterech ostatnich aktów. Jest to jednak nic nieznacząca drobnostka.

Mężczyźni pp. Benda, Rapacki, Ładnowski a nawet Fiszer, grali dobrze, a trzéj pierwsi chwilami nawet znakomicie. Panu Bendzie jednak i Rapackiemu pozwolimy sobie zrobić kilka uwag co do charakterystyki. Przedstawiając figury historyczne, a zwłaszcza tak bardzo znane, starać się należy koniecznie zbliżać do prawdy.

Na scenie widzieliśmy, że Karol o pół głowy przenosił Franciszka, gdy tymczasem wiadomo, że Franciszek był bardzo wysokim mężczyzną, a Karol prawie nizkim, wątłym, bladym, z dużym spiczastym nosem, z wargą dolną, wystającą naprzód, z włosami i zarostem prawie ryżym. Wzrost trudno było zmienić, ale p. Benda był bardzo przystojnym mężczyzną, a Karol V, choć syn Filipa pięknego, był prawie brzydkim.

Co do pana Rapackiego, charakterystyka tego artysty, który tak wybornie chwyta wszelkie typy, zdziwiła nas trochę. Jest on wprawdzie z cery i włosów hiszpanem, ale dlaczego taki brzydki? Wszak w nim się kochała, a przynajmniej romansowała z nim Izabella, a tego rodzaju kobiety tylko powierzchownością za serce brać się dają.

Czarność charakteru, nie wyłącza bynajmniéj dystynkcji i nawet piękności w materjalnem tego słowa znaczeniu i zdaniem naszem Guatinara powinien być bardzo przyzwoitym i przystojnym grandem hiszpańskim.

Arcyksiąże Karol Ludwik w niedzielę wieczór przybył do Berlina i oddał już wizytę królowi pruskiemu.

W sprawie ks. Piotra Bonapartego *Figaro* paryzki donosi, ze dwaj świadkowie mieli zeznać, iż Fonvelle przy aptece, w któréj złożono ciało, Noira wołał: „Książe zabił mojego przyjaciela, ale téż dostał potężny policzek."

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

We Wtorek dnia 25-go stycznia 1870 roku.

KUPIEC WENECKI

Dramat w 5 aktach przez Williama Shakespeara.

Przekład u Orgelbranda. Warszawa 1858 r. Ułożył dla sceny krakowskiéj p. J. Szujski.

OSOBY:

Doża Wenecji	Pan Deryng.
Książę Marocco } zalotnicy Portii	Pan Siedlecki.
Książę Aragonji }	Pan Janowski.
Antonio, kupiec Wenecki . .	Pan Wolski.
Bassanio, jego przyjaciel . . .	Pan Benda.
Graziano }	Pan Fischer.
Salanio } przyjaciele Bassania	Pan Źródelski.
Salarino }	Pan Mędrzycki.
Lorenzo, kochanek Jessiki . .	Pan Ładnowski syn.
Shylok, żyd	Pan Rapacki.
Tubal, żyd jego przyjaciel . .	Pan Bogucki.
Lancellot Gobbo, trefniś w służbie Shyloka	Pan Eker.
Stary Gobbo, ojciec Lancelota .	Pan Ładnowski ojc.
Salerio, posłaniec z Wenecji .	Pan Bogucki.
Leonardo, w służbie Bassania .	Pan Pichor.
Baltazar } paziowie Portii . .	Panna Wyszowska.
Stefano }	Pan Żyburski.
Portia, bogata dziedziczka . .	Pani Hoffmann.
Nerissa, jéj powiernica . . .	Panna Kwiecińska.
Jessika, córka Shyloka . . .	Panna Baumann.

Senatorowie Weneccy, Urzędnicy, Ceklarz, Muzykanci, Dworzanie, Murzyni, Służba.

Początek o godzinie 7.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 24 stycznia.*

Renta srebr.	70.75	70.25	Kol. w. byd.	69.—	68. –
Losy 1860 r.	98.50	98.25	Poż. p. 1864	155.—	154.—
„ 1864 r.	119.—	118.50	„ 1866	154. —	153.—
Obl. idemn.	75.—	73.25	Srebro . .	121.50	120.—
L. zast. gal.	78.—	77.25	Dukaty . .	5.80	5.75
„ b. hypot.	90.50	90.—	Napoleony .	9.85	9.75
„ polskie .	94.50	93.50	Imperjały .	10.10	10.—
„ likwidac.	78.—	77.--	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	67.—	66.—	Ruble pap.	1.52	1.51

TELEGRAMY

„KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 24 stycznia godz. 6 min. 15 po poł.*

Akcje kredytowe	259.60	Akcje kol. Kar. L.	236.50
Lombardy . . .	246.60	Akc. angl.-węg. .	—.—
Losy z r. 1860 .	98.30	Akcje anglo-banku	311.—
Losy z r. 1864 .	118.75	Akcje kolei rząd. .	385.—
Akcje frnk.-austr.	104.25	Tramway . . .	144. —
Napoleony . .	9.85	Kolej półn.-wschod.	—.—

Usposobienic giełdy: złe.

Berlin *d. 24 stycznia godz. 2 min. 20 po poł.*

Wiedeń krót. term.	$82\frac{1}{4}$	Akcje kredytowe .	$143\frac{3}{8}$
Długi term. . . .	$81\frac{3}{4}$	Kolej zach. czeska	99
Warszawa kr. ter. .	$74\frac{7}{8}$	Kolej rząd. austr.	$112\frac{1}{4}$
Banknoty rossyjsk.	$75\frac{3}{4}$	Akc. kol. Kar. L.	$97\frac{3}{4}$
Listy zastaw. pol. .	$70\frac{1}{4}$	Lombardy . . .	$35\frac{3}{4}$
Listy likwidacyjne .	$57\frac{1}{4}$	Amerykańskie . .	$92\frac{1}{2}$
Banknoty austr. .	$82\frac{3}{8}$	Metaliki	$49\frac{3}{8}$
Losy kredytowe .	$86\frac{3}{4}$		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Paryż *d. 24 stycznia godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . .	73.55	Kolej rządowa . .	780
Renta włoska .	54.85	Amerykańskie . .	$92\frac{1}{2}$
Lombardy . . .	503.		

Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZI.

Panu Tece we Lwowie. Zbyt ostro jak dla nas. Prosimy o artykuły, ale o ile podobna donoszące jak najwięcéj o faktach, a cokolwiek łagodniejsze w sądach.

Panom W. K., L. D. i T. Z. Wkrótce uczynimy zadosyć żądaniu panów. Dział, który dwaj pierwsi z panów chcieliby poświęcić, ma także swoich *i to nadzwyczaj licznych* zwolenników. Dotąd był nam zawadą brak miejsca, postaramy się jednak i temu zaradzić.

Panu Sołtynowi żand. poczta Przemyśl. Posyłając pieniądze za pomocą przekazu pocztowego (Post-Anweisung) płaci się tylko 10 centów za markę i nic więcej. Na boku przekazu można napisać, na co się przesyła. Jest to sposób najtańszy i najdogodniejszy. Przesyłając pieniądze w liście opłaca się porto od listu.

Panu F. Pokutyńskiemu we Lwowie. Wysyłamy *Kurjera* uajregularniej, wina niedochodzenia zatem na nas nie ciąży. W skutek reklamacji Pańskiej zanieśliśmy skargę do Dyrekcji Poczt we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Żegota Wywiałkowski.*

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	po p.
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9 45	5.21
„	warsz iwroc.	8.—	„	„	5.21
„	niepołom.	11.23	we Wt. C.	i Sob.	4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	11.33
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6 39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11. 31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. o oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei połnocnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

Anonym przesłany mi pocztą na odezwie Towarzystwa „Warowni Krzyża z dnia 5 stycania b. r. uważam za zgodny z artykułem 2go statutu tegoż towarzystwa któremi szpiegostwo jest nakazane jako pierwszorzędny obowiązek członkom onegoż.

Kraków 24 stycznia 1870

Ulica Sienna 465

Maksimiljan Witkowski.

(64 1—?)

Uwaga.

Tabel, spisu uczniów szkół ludowych, oraz z ich klasyfikacją — PP Dyrektorowie i Nauczyciele szkółek ludowych dostać mogą w Krakowie u Ż. J. Wywiałkowskiego przy ulicy św. Anny naprzeciw Wszechnicy Jagiellońskiéj, dom narożni pod liczbą 99.

Ktoby miał do wynajęcia od 1go *pokój z meblami i usługą*, w obrębie plantacji raczy nadesłać adres do Administracji „Kurjera Krakowskiego."

Uwaga.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera